

Leszek Bończuk

III Międzynarodowa Konferencja Praw Człowieka w Warszawie (14-16 X 1998 r.)

Nadwarciański Rocznik Historyczno-Archiwalny 2/6, 171-172

1999

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

NADWARCIAŃSKI ROCZNIK
HISTORYCZNO-ARCHIWALNY
NR 6/2

Leszek Bończuk
Gorzów Wlkp.

**III Międzynarodowa Konferencja Praw Człowieka
w Warszawie (14-16 X 1998 r.)**

Gmach Sejmu RP gościł w dniach 14-16 października 1998 r. blisko 600 uczestników z całego świata. Odbywała się tu III Międzynarodowa Konferencja Praw Człowieka. Zaproszono również Edwarda Dębickiego, gorzowskiego Cygana — artystę, prezesa Stowarzyszenia Twórców i Przyjaciół Kultury Cygańskiej w Gorzowie Wlkp.

Fakt zorganizowania w Polsce Międzynarodowej Konferencji wynikał z kilku powodów. Po pierwsze — obchodzimy w tym roku 50 rocznicę uchwalenia przez ONZ Powszechnej Deklaracji Praw Człowieka oraz 10 rocznicę zapoczątkowania w Polsce Konferencji Praw Człowieka (pierwsza odbyła się w Mierzejowicach w 1988 r.). Drugim powodem był szczególny czas, w którym żyjemy. Przełom tysiącleci wywołuje refleksję o tym, z jakimi doświadczeniami, z jakim dorobkiem intelektualnym, etycznym i cywilizacyjnym, ze świadomością jakich zagrożeń wkroczymy w wiek rozpoczynający 3 milenium. Dzisiejszy świat, nazywany przez niektórych „globalną wioską” jest nadal światem dramatycznych kontrastów, konfliktów i konfrontacyjnych ideologii. W tej „wiosce” jedni mają miejsce bezpieczne i wygodne, inni walczą o przetrwanie, zmagając się z okrucieństwem zbrodni, narkomanii, kłamstwa, korupcji, nietolerancji.

Tak skrótoowo można określić cele i założenia III Konferencji w Warszawie. Dyskutowano o prawach człowieka na 3 sesjach plenarnych, i w 5 grupach tematycznych. Echa tego wydarzenia relacjonowała prasa, radio i TV. Nie będę odnosił się do owych globalnych problemów, które na ogół są znane (Czeczenia, Karabach, Kuba, Chiny, Tybet). Chcę zachęcić czytelników do lektury wystąpienia Edwarda Dębickiego, który wraz z delegacją Romów z Polski pragnął przez kilka minut mówić o

problemach, nurtujących środowisko Cyganów w Polsce i świecie. Pi-szę ... „chciał”. Bowiem mimo przesłanych organizatorom też swego wystąpienia — ani jemu, jak i pozostałym Romom (poza zdawkową dyskusją) — nie dano możliwości bezpośredniej wypowiedzi. Złożył więc swoje wystąpienie do protokołu z nadzieją, że znajdzie ono swój ślad w stosownej rezolucji, która winna towarzyszyć Międzynarodowej Konferencji po jej zakończeniu.

Wystąpienie Edwarda Dębickiego ma jeszcze jeden ważny aspekt: po raz pierwszy usłyszałem z ust Cygana o tym, że należy walczyć z ksenofobią, negatywnym stereotypem w postrzeganiu własnej społeczności. Jedno ze źródeł opóźnienia tego procesu widzi we własnym środowisku. Odwieczna solidarność, hermetyczność wobec nie-Cyganów, tradycje i obyczajowość były powodem wieloletniego milczenia. A przecież każdy interesujący się tą grupą etniczną zorientuje się w lot, że sami Cyganie — podobnie jak cała ludność kraju — nie są grupą jednorodną i jednolitą, ale rozbitą na cały szereg zantagonizowanych ugrupowań. Do ogólnocygańskiego zjednoczenia narodowościowego jest jeszcze daleko, nawet w granicach naszej wspólnej ojczyzny. To także opóźnia, a czasem wprost uniemożliwia procesy pojednawcze, próby zbliżania w łonie samej mniejszości narodowej.

I choć Dębicki ma wielkie zasługi w walce z nietolerancją poprzez kulturę — co mogą zaświadczyć wszyscy uczestnicy Międzynarodowych Spotkań Zespołów Cygańskich „Romane Dyvesa” w Gorzowie — to fakt „uchylecia drzwi” do własnych domów i środowisk jest ważnym, historycznym znakiem czasu! Redaktor „Rom Po Drom” Stanisław Stankiewicz, wiceprezydent Światowej Rady Cyganów “Romani Union” mówił mi w kulisach sejmowych, iż był we wrześniu br. w Lizbonie na międzynarodowej konferencji przedstawicieli kultur europejskich, którą zwołał Yehudi Menuhin poprzez swoją fundację. W dobie „globalizacji Europy” — jak stwierdzili uczestnicy lizbońskiego spotkania — brak przedstawicieli kulturowych gremiów w Parlamencie Europejskim budzi niepokój o tożsamość narodową i kulturową Europy. Padł tam wniosek, aby utworzyć stosowną komisję lub II izbę przy tej szacownej instytucji.

Wracając do Cyganów, to myślę, że należałoby już zacząć proces „cygańskiego braterstwa”, żeby w perspektywie reprezentanci ich kultury godnie bronili swoich praw w europejskich gremiach.